Nal. poczt. opł. rycz.

Nr 18. Kraków, 20 maja 1928. Rok II.



Prenumerata roczna . . . . Zł. 10·—
„ kwartalna . . . . „ 2·60
Cena jednego egzemplarza 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. św. Jana 3.
Konto czekowe P. K. O. 407.970.

Z RUCHU LUDOWEGO W RUMUNJI.

Nauczka dla naszych demagogów partyjnych

W ubiegłym tygodniu czytaliśmy w codziennej prasie wieści o zaburzeniach w Rumunji. Zaraniści czyli narodowo-agrarna partja skupiająca wszystkich chłopów rumuńskich w swych szeregach, urządziła wielki kongres w miasteczku Alba Julja. Kongres miał być manifestacją przeciwko liberałom dzierżącym od lat w swych rękach rządy państwa. Liberałowie są partją wielkich przemysłowców, kupców i inteligencji. Kongres wypadł świetnie i przeszedł wszelkie oczekiwania tych, którzy go zwołali. Zebrało się bowiem przeszło 100.000 chłopów z całego kraju.

Okazało się jednak, że przywódcy ludowi, którzy ten kongres zwołali pod hasłem: „Precz z rządem liberałów", nie mieli żadnego programu, prócz demagogicznych haseł. Zaczęli więc od przemówień tej treści: „iż lud nie spocznie, dopóki nie obali rządu wrogów ludu i nie odniesie zwycięstwa", że lud siłą zmusi rząd do ustąpienia i t. d. Upajali się widokiem olbrzymich mas chłopskich i odbierali uroczystą przysięgę od uczestników kongresu, że dopóty nie spoczną, dopóki „nie przepędzą rządu". Po kilku dniach olbrzymi tłum rozgorączkowany i podniecony, chciał przejść **od słów do czynu** i ruszyć całą masą na stolicę Rumunji Bukareszt, celem obalenia rządu. Dopiero wówczas przywódcy ludowi Maniu i Mihalache spostrzegli się, że taki marsz na Bukareszt może wywołać rewolucję i straszną wojnę domową, ponieważ rząd rozporządza wojskiem i policją. Czuli jednak, że wzburzonych mas nie potrafią już opanować i uspokoić.

I wtedy ci demagodzy i przywódcy uciekli i pochowali się zostawiając olbrzymie masy bez kierownictwa bez dowództwa w najbardziej decydującej chwili. Tymczasem masy pozostawione nagle bez przywódców, po krótkiem kołowaniu bezcelowem zaczęły się rozpływać, zabierając ze sobą w sercach jeszcze większe rozdrażnienie i jeszcze gorętszą tęsknotę do takich przywódców, **którzy się nie ulękną w ostatniej chwili i będą mieli odwagę pójść na ich czele aż do końca.** I gdyby w tej znalazł się w Rumunji Lenin ze swoją żelazną kohortą, panowie Maniu i Mihalache mogliby bardzo rychło zrozumieć, jakie siły wywołali z uśpienia, z jakim żywiołem pozwalali sobie niebacznie igrać.

Łatwo jest bowiem rzucać demagogiczne hasła, podniecać namiętności, niecić nienawiść klasową, ale trudniej jest tym, którzy to robią, wykonać dane obietnice. Demagodzy rumuńscy wyrządzili swym chłopom najgorszą krzywdę. **Pomimo polnych robót wiosennych, pomimo poważnych kosztów** chłopi rumuńscy **z poświęceniem solidarnie okazali swą sprawność organizacyjną**, przybywając w tak olbrzymiej liczbie na największy kongres chłopski, jaki dotąd się odbył na świecie. Niektórzy z nich przybyli na piechotę **paręset kilometrów** w braku pieniędzy na

bilet kolejowy. Inni wydali swój ostatni grosz, ażeby tylko wziąć udział w tej pięknej manifestacji siły chłopskiej.

I jakiż dzisiaj rezultat tego poświęcenia, tego wysiłku, tych olbrzymich trudów chłopów rumuńskich? **Żaden. Nieuczciwi przywódcy obiecywali im co dać nie mogli.** Obiecywali, bo chcieli zdobyć popularność, mandaty poselskie i stanowiska. Chcieli poprostu wydrapać się po chłopskich barkach.

Rząd liberałów zadowolony, że wszystko skończyło się niczem, będziemógł teraz tembardziej gnieść włościaństwo. Zamiast poprawy, stosunki się tylko pogorszą.

Te zdarzenia rumuńskie są dla naszych demagogów partyjnych dobrą nauczką, że bezkarnie nie podburza się mas, że nie obiecuje się wszystkiego, gdyż przychodzi chwila, że traci się panowanie nad potężnym tłumem i że wówczas trzeba spełnić każde jego życzenie, **chociażby ono miało pociągnąć za sobą krwawą walkę bratobójczą, zniszczenie i osłabienie państwa.**

Polskie masy chłopskie mogą po tych wypadkach rumuńskich postawić sobie pytanie, **czy i nasi partyjni demagodzy nie są podobni do rumuńskich, i czy nie należy się raczej ich strzedz, niż ich słuchać ślepo i posłusznie.**

Zebranie Komitetu organizacyjn. w sprawie Banku współdzielczego.

W sobotę dnia 12 lutego b. r. odbyło się w Krakowie zebranie Komitetu założycieli Banku Spółdzielczego Związku Zawodowych Rolników. Na zebraniu tem jednogłośnie uchwalono przystąpić niezwłocznie do stworzenia i uruchomienia Banku Spółdzielczego. Zarazem opracowano szczegółowo statut. W czasie dyskusji wyłoniły się różnice poglądów co do terytorjalnego charakteru Spółdzielni. W szczególności ścierały się ze sobą poglądy wyrażające potrzebę założenia szeregu Spółdzielni kredytowych z siedzibą w miastach powiatowych, oraz z drugiej strony broniono zasady stworzenia jednej Centralnej Spółdzelni w Krakowie.

Za instytucjami powiatowemi wysunięto argumenty, że ludność chętniej przyjmie udział w rozbudowie Spółdzielni mając z nią lepszy kontakt, dalej, że szereg Spółdzielni zgromadzi sumarycznie biorąc rzecz — większą ilość kapitału nietylko udziałowego, lecz i kredytowego. Natomiast przeciw tej zasadzie decentralizacji, a natomiast za stworzeniem jednej instytucji centralnej podniesiono argumenta następujące:

W powiatach trudniej znaleść fachowy personel, duża ilość Spółdzielni zwiększy w niestosunkowym stopniu koszta handlowe i administracyjne, co może zagrozić bezpeczeństwu kapitału udziałowego.

Przeciwnie jedna instytucja centralna pod względem fachowej obsługi nie napotka na trudności, a koszta administracji łatwiej utrzyma w równowadze z dochodowością. Po dłuższej dyskusji zgodzono się na drogę pośrednią i uchwalono zasadę, że w powiatach, w których stosunki miejscowe pozwolą na utworzenie zdrowej i wzorowo funkcjonującej Spółdzielni kredytowej, należy takowe tworzyć. Równocześnie powstaje w Krakowie Centralna Spółdzielnia Kredytowa, do której przystąpią Spółdzielnie powiatowe z odpowiednimi udziałami. Aby jednak uprzystępnić korzystanie z działalności kredytowej członkom tych powiatów, w których powstanie samodzielnej instytucji kredytowej nie będzie na razie możliwem, członkowie tych powiatów mogą przystępować do Spółdzielni Centralnej w Krakowie. W myśl powyższych uchwał, przystępuje w najbliższym czasie Woj. Zw. Z. R. do uruchomienia Spółdzielni Centralnej i prosi tą drogą Zarządy powiatowe dla nadsyłania deklaracyj przystąpienia, które swego czasu rozesłano prezesom powiatowym.

Równocześnie Prezesowie powiatów mają rozpocząć pracę w kierunku zorjentowania się o możliwości założenia Spółdzielni powiatowej i odnośne decyzje nadsyłać wkrótce Wojewódzkiemu Zarządowi w Krakowie. *Woj. Z. Z. R.*

Zjazd Wojew. Delegatów w Krakowie.

Sprawozdanie.

(Dalszy ciąg)

II.

Omówienie zasad Z. Z. R. i stosunku jego do M. T. R.

Prezes Kr. Z. Z. R. p. hr. Łubieński w dłuższem przemówieniu uzasadnia potrzebę wprowadzenia do programu działalności Z. Z. R. tezy politycznej. Nie chodzi tu wyjaśnia Prezes o rozwinięcie jakiegoś programu politycznego, któryby się naszym programom przeciwstawił, lecz o postawienie zasady, że w sprawach politycznych Związek musi od czasu do czasu się wypowiedzieć.

P. Bogusz i Marszałkowicz bronili poglądu, by Związek dotychczasowego absolutnie apolitycznego charakteru nie porzucał. P. Bogusz, chociaż konstantuje podziwienia godną harmonję poglądów między zgromadzonymi na sali ziemianami i drobnymi rolnikami, odradza jednak wprowadzenia choćby teoretycznej zasady polityki do pracy naszych Związków, obawia się, że szerokie warstwy nie będą miały zrozumienia dla jakichkolwiek idei politycznych, że powstaną stąd liczne nieporozumienia i straty dla Związku przez odpadanie członków i niemożność ogarnięcia wszystkich rolników w swą organizację. Z drugiej strony widzi p. Bogusz, że program Związku koliduje poniekąd z rozwojem i pracą M. T. R. i żąda ustalenia charakteru Z. Z. R. i rozgraniczenia agend. P. Marszałkowicz uważa, że zamarkowanie politycznego charakteru Związku jest przedwczesnem i może w łonie Związku wywołać ferment. Rozumie dobrze, że Z. Z. R. ma przed sobą do spełnienia zadania, które wkraczają w zakres polityki, sądzi jednak, że jest rzeczą Związku w odpowiednim momencie ustosunkować się do pewnych zdarzeń i zadań politycznych i spowodować potrzebne uchwały. Sędzia Gabrjel w dłuższem przemówieniu wskazuje, że najsilniejszym argumentem polityki na wsi jest nędza, kto tę nędzę zwycięży, ten będzie politycz-

Precz z demagogją stanową na wsi.

Organ Bojki pisze w odpowiedzi „Przyjacielowi Ludu“ Stapińskiego:

Dzisiaj, kiedy w całym narodzie z żywiołową siłą wystąpiła dążność do zatarcia wszelkich waśni stanowych czy dzielnicowych w imię jedności i zgody dla pracy nad dobrem ojczyzny i obywateli, dziś „Przjaciel Ludu“ obłudnie i bezwstydnie przekręca historję, by utrzymać i pogłębić wbrew woli narodu różnice stanowe. Piętnujemy to, jako szczyt partyjnictwa!

Słabemu historykowi z „Przyjaciela Ludu“ nie chcemy przypominać metryki i historji powstania tego pisma, ani głoszonych ongiś haseł. Stwierdzamy tylko, że „Przyjaciel Ludu“ wyraźnie sieje niezgodę w narodzie. Jakby cieszyli się nasi zaborcy i wdzięczni byli „Przyjacielowi Ludu“, że to polskie, „Ludowe“ pisemko podjęło ich djabelsko chytrą i przewrotną a dla Polski tak szkodliwą politykę kłócenia wsi z dworem i uprawia ją z takim zapałem dziś jeszcze, chociaż zaborcy ci musieli naród polski wypuścić już z pod swojej „czułej“ opieki.

Dziś mamy wolną Polskę! **Dziś sianie nienawiści między stanami jest zbrodnią wobec Państwa i Narodu! Czas już najwyższy porzucić te dawne praktyki.** Precz z demagogją stanową!

Drożyzna rośnie.

Wedle obliczeń rolników, **zapasy zboża** i mąki są tak małe, że **nie wystarczą** na wyżywienie ludności do żniw. Na wiosnę **dosiewy** zniszczonych ozimin zabrały **12.000 wagonów zboża.** To też drożyzna rośnie. I tak **cukier** podrożał o 7 zł. 50 gr. na worku, **węgiel** o 10%, **piwo** jasne o 10 zł. na hektolitrze, piwo ciemne o 12 zł. na hektolitrze. Na drożyznę **chleba** narzekają wszyscy w miastach. Po kopalniach i fabrykach zaczynają się narady nad **żądaniem podwyżek.**

Drożyzna daje się nam we znaki. Rząd musi wytężyć wszystkie siły, ażeby złagodzić jej następstwa najbardziej dotkliwe dla ubogiej ludności wiejskiej.

Zebranie powiatowe w Tarnowie.

Powiatowy Związek Zawodowych Rolników zawiadamia P. T. Członków, iż Sekretarjat Pow. Zw. Z. R. mieści się **w lokalu Zw. Legjonistów w Tarnowie koło Katedry.** Sekretarz urzęduje dla członków we wtorek i piątek każdego tygodnia, udzielając wszelkich porad bezpłatnie. **Równocześnie Pow. Zarząd zaprasza P. P. Prezesów na posiedzenie w dniu 18 maja, godz. 11.**

Przebieg wiosennej emigracji do Kanady.

„Wychodźca“, urzędowy organ Tow. Emigracyjnego podaje następujące informacje o wiosennej emigracji w bieżącym roku do Kanady:

Kontyngent wiosenny do 1 kwietnia wynosił: 9.921 robotników rolnych, 525 służących i 1.111 rodzin. Z tego zostało skreślonych 1.428 robotników rolnych i 89 służących, czyli, że wyjeżdża na kontyngent wiosenny 8.493 robotników rolnych, 436 służących i 1.111 rodzin.

Zapotrzebowania zgłoszone przez kanadyjskie towarzystwa kolonizacyjne po 1 kwietnia (t. zn. kontyngent letni (opiewają jedno na 1755 robotników rolnych, 70 służących i drugie (Canadian Pacific) — 2.348 robotników rolnych, oraz 35 służących. Większość kontyngentów pokrywają emigranci z Małopolski wschodniej, Wołynia i Polesia. Polesie daje nadspodziewaną ilość kandydatów do wyjazdu.

Prócz kontyngentów wyjechało dużo osób na wezwanie imienne swych krewnych, co świadczy, że im się nieźle powodzi. Ostatnio dwa wielkie Towarzystwa kolonizacyjne otrzymały zezwolenie na werbowanie osadników po 1000 osób i prawdopodobnie cały ten kontyngent będzie wyczerpany. Rekrutacja tych osadników odbywa się w województwach wołyńskiem i stanisławowskiem.

---

nym zwycięzcą. Należy zająć się proletarjatem i rozwinąć politykę, ale gospodarczą, i dlatego uważa, że zbędnem jest akcentowanie charakteru politycznego Związku.

P. Rodryg Romer w silnem przemówieniu stara się wykazać, że organizacją, z którą mają się liczyć grupy społeczne i rząd, musi być solidarną pod względem politycznym, bo cóż warta organizacja, jeżeli w sprawach politycznych nie zabiera głosu. Związek winien gromadzić w swym łonie żywioły umiarkowane, gdyż jednym z zadań Związków jest przeciwdziałać radykalizacji wsi, a szczególnie uświadomić rolników, że oddawanie głosów do dyspozycji partji socjalistycznej jest robieniem bicza na siebie samego. Szczególny nacisk położyć należy na obronę katolicyzmu i wiary na wsi.

Dr Langer zwraca uwagę na fakt, że czy my przyjmiemy na siebie oficjalny charakter Związku politycznego czy nie, nie zmieni postaci rzeczy, dziś i tak wrogowie nasi nam charakter polityczny narzucają, doświadczenie wykazało, że kto jest zaciętym partyjnikiem, do Związku nie przystępuje i nie przystąpi.

Dr Hofmokl przemawiał za rezolucją polityczną i wyjaśniał, że Związek Zaw. Roln. przez fakt istnienia — i dla swego istnienia i dobra członków, musi wywierać wpływ na tok życia politycznego. Wpływ ten wywierać może tylko przez swych reprezentantów do ciał politycznych i samorządowych — i w tem leży tylko zadanie Związku. Należy mieć wszędzie swych rzeczników, którzyby o interesa Związku dbali.

P. Zych popiera tezę polityczną, zaznacza jednak, że Związek Zaw. Roln. musi oprzeć się o rząd i iść w kierunku jego zamierzeń, tylko taka polityka doprowadzi do rozkwitu Związku.

P. Insp. Lorenz widzi cel Związku w połączeniu wszystkich partyj politycznych na łonie Związku i na tem polegać winna jego zdaniem działalność polityczna Z. Z. R.

Panowie Leśniowski, Kawecki, Zaraza, Głowacki i Sularz wypowiedzieli się za solidarnością polityczną także i członków, przyczem szczególniej z zapałem, a zarazem rzeczowo przemawiali p. Sularz, Leśniowski i Zaraza.

Przeciw programowi politycznemu przemawiał p. Wieczorek. Ponieważ w ujęciu samej tezy wystąpiły w powyższych dyskusjach różnice poglądów, więc p. Dr Hofmokl wystylizował formułkę ugodową, którą jednogłośnie przyjęto.

PORADNIK DLA GOSPODARZY!



JĘCZMIEŃ.

Wymagania jęczmienia pod względem jakości gleby są bardzo duże. Lekkie glinki próchnicze o znacznej zawartości wapna, przytem czynne, to najlepsze gleby jęczmienne.

Zwięźlejsze gliny możemy przez wapnowanie wyrobić na dobrą rolę, dającą wysokie plony jęczmienia. Ziemie piaszczyste, zasobne w próchnicę, mogą rodzić jęczmień, ale nie przedniej jakości.

Pod względem stanowiska, to najlepsze po okopowych, a szczególniej po burakach cukrowych. Motylkowe są dobrym przedplonem dla jęczmienia pastewnego i młynarskiego, ale nie dla browarnego, gdyż zwiększa się zawartość białka, co w jęczmieniu browarnym jest pożądanem. Po kłosowych również może przyjść jęczmień, ale na ziemiach bardzo zasobnych, uzupełnionych nawozami pomocniczemi, jednak plony będą niższe.

System korzeniowy jęczmienia jest słabiej rozwinięty, jak u owsa; a nadto krótszy okres wegetacyjny jęczmienia przemawia za tem, aby pod niego były dawane nawozy w dostatecznej ilości i w formie łatwo przyswajalnej. Z nawozów pomocniczych azotowych najlepiej użyć saletrę chilijską lub amonową, daną w dwóch dawkach, jedną natychmiast po wzejściu, następną w 2—3 tygodni później. Dawka taka wahałaby się od 30—40 kg. na mórg. Nawozy fosforowe wpływają bardzo dodatnio na wysokość plonów, jak i na jakość. Ze względu, że jęczmień potrzebuje łatwo rozpuszczalnych składników pokarmowych, zaleca się przeto superfosfat w ilości około 120 kg. na mórg. Według doświadczeń nawozy potasowe bardzo podnoszą plony jęczmienia, szczególnie na glebach mniej zasobnych w potas lub przy często po sobie przychodzących okopowych. Dawka soli potasowej 30-proc. około 50 kg. na mórg będzie wskazaną.

Po motylkowych z dawką saletry amonowej lub chilijskiej trzeba być ostrożnym, aby przez przenawożenie azotem jęczmienia nie wyzbył.

Po okopowych orka zimowa, po motylkowych i kłosowych podorywka i orka zimowa.

Ilość wysiewu przy siewie rzędowym około 80 kg. na mórg, przy rzutowym do 100 kg. Głębokość przykrycia do 5 cm. Po wzejściu brona. O ile ma nastąpić wsiewka koniczyny, to po bronie. Plony jęczmienia wahają się w dużych granicach, bo od 10—20 kilku metrów z morgi.

Pielęgnowanie drzewek i dosadzanie w pierwszych latach po posadzeniu i w latach późniejszych.

Podlanie wodą już posadzonych drzewek sprawia wciąganie ziemi między korzenie a jej osiadanie, a w porze suchej zapobiega wysychaniu tychże. By jeszcze skuteczniej przeciwdziałać wysychaniu drzewek, przy sadzeniu szczególnie wiosennem wskazane jest przycięcie gałązek korony oraz przewodnika nad pączkami (oczkami) od pola. Gałązki skracamy do jednego poziomu: niższe dłużej, wyższe krócej, a wszystkie — tem silniej, im słabsze korzenie. Przewodnik przycinamy o kilka centymetrów wyżej poziomu gałązek przyciętych.

Cięcie długie będzie wtedy, kiedy niewiele przytniemy, cięcie krótkie, kiedy znacznie skrócimy gałąź. Do podlewania i chwytania wody deszczowej, jeśli wiosna jest sucha, należy podlewać póki drzewka nie będą miały sporych przyrostów. Gdyby drzewko nie wypuszczało liści, należy gałązki jeszcze skrócić i zasmarować wapnem. Przy sadzeniu jesiennem trzeba usypać dokoła pni kopczyki około 30 cm. wysokie, które z wiosną rozrzucimy w miski. Kopczyki te zabezpieczają odziomki drzewek od zamarznięcia. Miski koło drzew winny być stale wolne od chwa-

Jak dojść do dobrej krowy?

Napisał Inż. Józef Lewandowski.

(Ciąg dalszy).

Dobrym będzie buhaj taki, który posiada zalety wyżej wymienione i zalety te przekazuje potomstwu. A więc wygląd zwierzęcia tylko w części mówi o jego wartości hodowlanej, istotna jego wartość hodowlana, polegająca na zdolności przekazywania własności potomstwu, jest prawie zawsze ukryta. Stąd też rozpłodnik, który wykazał się dawaniem dobrego potomstwa, ma dużą wartość i zawsze więcej go cenimy od młodego buhaja, który niczem jeszcze się nie wykazał. Dlatego hodowca, dobierając zwierzęta do hodowli, bada ich rodowody, gdyż one mówią mu o wartości zwierzęcia, tem, że zwierzę to ma dobrych przodków i tem pewniej zalety, np. dobrej mleczności, będzie przelewało na potomstwo.

ROZDZIAŁ IV.

Dobór rodziców.

Chcąc otrzymać dobre cielę, trzeba dobrać rozumnie i ze znajomością rzeczy rodziców. Poprzedni rozdział nieco tę sprawę wyjaśnia. Wstyd doprawdy pomyśleć, jak nasz gospodarz nie zdaje sobie sprawy z tego jak te rzeczy lekceważy. Słyszy się wciąż, że byle bykiem krowę pokryć, to wszystko jedno, bo i tak cielę będzie. Kto jednak choć trochę się zastanowi i przeczyta te kilka słów o dziedziczności, musi przyznać, że w ten sposób mówić nie wolno, jeśli się chce na miano hodowcy zasłużyć. I dlatego ci wszyscy, **którzy żałują pieniędzy na pokrycie krowy dobrym stadnikiem,** a natomiast są bardzo zadowoleni, jeżeli jakiś lichy byczek na gromadzkim pastwisku krowę pokryje, bo to nic nie kosztuje, nigdy swej hodowli nie poprawią. Z całą pewnością możemy stwierdzić, że stadnik kupiony za duże pieniądze sowicie się opłaci. Rozumieją to dawno hodowcy z Zachodu, którzy nieraz grube pieniądze płacą za dopuszczenie do krowy pierwszorzędnego buhaja, wiedzą bowiem, że tylko tą drogą dochodzi się do poprawy hodowli.

Mówiąc o doborze rodziców, na wstępie zaznaczam, że łączyć będziemy zawsze osobniki jednej i tej samej rasy, a więc krowę nizinną czarno-białą łączyć będziemy z buhajem tejże rasy, krowę krajową czerwoną z buhajem czerwonym. O tem właściwie nie należy nawet wspominać, bo to każdy wiedzieć powinien, niestety jednak są jeszcze ludzie, nie zdający sobie sprawy z tego, że takich krzyżówek robić nie wolno. Czynię to więc z obowiązku, zwracając uwagę na takie nieprawidłowe krzyżowanie. Przy łączeniu rodziców bierzemy głównie pod uwagę cztery zasadnicze względy: (c. d. n.)

stów i pulchne. Jeżeli się na nich utworzy skorupa, należy ziemię wzruszyć. By ziemia pod drzewkami nie wysychała i nie zaskorupiała się, miski wykładamy krótkim, słomianym nawozem lub igliwiem. Zaraz po posadzeniu drzewko przywiązujemy luźno słomą lub wikliną do palika. Na początku czerwca, gdy osiądzie, przytwierdzamy je witkami wierzbowemi z podkładem z gałganka lub mchu, raz u góry i raz w środku, okręcając witką drzewko i palik. Za wiązadło można też użyć rzemienia, parcianki, korków lub drewenek nanizanych na drut. Sznur z włókien kokosowych jest lichem wiązaniem, gdyż obluźnia się i zsuwa.

Dla zabezpieczenia drzewek od mrozu i zajęcy otaczamy pnie gałązkami roślin iglastych, tarniną, trzciną, wrzosem lub słomą. Robimy to corocznie dopóty, dopóki kora na pniu nie stanie się grubą i chropowatą. Za wiązadło służy wiklina.

Dobrem zabezpieczeniem kory pni od ogryzania jest użycie siatki z cienkiego drutu o dużych okach, którą nieco zdala od drzewka otaczamy pień. Od uszkodzeń kołami wozów zabezpieczamy pnie zapomocą odbojów. Są to duże kamienie lub słupki kamienne wkopane w ziemię ukośnie od strony drogi. Zamiast kamienia na odboje można użyć grubych pali, wystających z ziemi przynajmniej na 80 cm.

W celu dopomożenia do grubienia pni drzewnych, gdy rośliny silnie rosną i przynajmniej w rok od posadzenia, nacinamy korę na pniu aż do drewna. Nacięcia te wykonać należy ostrym nożem, wczesną wiosną, od korony aż do nasady korzeni, linją ciągłą.

U wiśni i czereśni nacięcia podłużne są środkiem zapobiegawczym przeciw gumowaniu (wysiąk mazisty) drzew młodych.

Kilka rzeczy, na które trzeba szczególniej zwracać uwagę przy uprawie kukurydzy.

1. Siać dobrze kiełkującem ziarnem i nie za wcześnie, w dobrze wynawożonem polu.
2. Siać rzadko, usuwać zbędną ilość roślin i nadmierną ilość kaczanów.
3. Wchody chronić od wron.
4. Utrzymywać pole czysto, motyczkować jak najczęściej, ale tak, by nie uszkadzać korzeni.
5. Zebrane kaczany z ziarnem dosuszać, a wszczególności te, z których chcemy mieć nasienie.

U zbóż rzadko spotykamy źle kiełkujące nasienie — u kukurydzy dosyć często. Kukurydza daje dużo nasienia i dobrze dojrzewa, kiedy światło ma dostęp do rośliny ze wszystkich stron. Kaczany młodsze niedojrzewają.

Wrony są bardzo łakome na kukurydzę i robią ogromne szkody. Kukurydza wymaga czystej i pulchnej ziemi.

Ziarno może być twarde, ale przytem zawiera jeszcze sporo wody. Jeśli go nie dosuszymy — traci siłę kiełkowania, a nawet pleśnieje.

REGUŁY DOBREGO DOJENIA.

1. Krowa jest żywem stworzeniem, więc obchodź się z nią łagodnie to da więcej mleka.
2. Wydajaj krowę do ostatniej kropli — bo ostatnie krople są 4 razy tłuściejsze od pierwszych.
3. Doj całą dłonią, kolejno naciskając strzyki palcami. Szybkie dojenie powiększa ilość mleka.
4. Ściel obficie pod krowę. Czyść ją codziennie szczotką. Przed dojeniem każdej krowy umyj ręce, wytrzyj je sucho, a wymie wytrzyj grubą ścierką, wymywszy je ciepłą wodą, gdy jest ognojone. Miej przy dojeniu czysty fartuch z rękawami.
5. Doj o tej samej porze tę samą krowę.
6. Gdy zauważysz jaką zmianę w mleku lub wymieniu, zaraz zbadaj, co krowie dolega.

Kronika rolnicza

Akcja kredytowa Ministerstwa rolnictwa. Ministerstwo rolnictwa zamierza w roku bieżącym popierać w miarę możności akcję kredytową na cele rolnicze. Sumy, wstawione na ten cel do budżetu, będą zużyte na obniżenie procentów od kredytów, udzielanych przez Bank Rolny, a ewentualnie nawet przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Stopa będzie obniżona do 5 procent rocznie.

Najlepszy typ szkoły rolniczej. Na odbytej ostatnio konferencji w ministerstwie rolnictwa w sprawie szkolnictwa rolniczego i pozaszkolnej oświaty rolniczej, ustalono w wyniku dyskusji, iż typem najwyżej stojącym i dającym najlepsze wyniki jest szkoła rolnicza jedenastomiesięczna, połączona z własnem gospodarstwem, jako objektem nauczania praktycznego, oraz internatem, mającym duży wpływ wychowawczy.

Nawozy sztuczne. Zbyt nawozów sztucznych był w tegorocznym sezonie wiosennym znacznie większy, aniżeli na wiosnę ub. r., co tłumaczy się wzrostem siły nabywczej rolników i kredytami Państwowego Banku Rolnego. Według prowizorycznych obliczeń tegoroczny zbyt nawozów sztucznych wzrósł w stosunku do sezonu wiosennego ub. r. o przeszło 25 procent. Soli potasowych sprzedały fabryki w ciągu marca 18.000 tonn (w lutym 19.000 tonn), a kainitu 20.400 tonn (w lutym 15.700 tonn). W marcu r. b. wyeksportowaliśmy również 2.000 tonn kainitu do Anglji i 1.600 tonn soli potasowych do krajów skandynawskich. Roboty poszukiwawcze, prowadzone w rejonie gminy Kropiwnik—Hołyń, w okolicach Kałusza, stwierdziły istnienie w tym rejonie znaczniejszych złóż soli potasowych. Bardzo korzystnie rozwija się produkcja państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie. Produkcja azotniaku w bieżącej kampanji osiągnie przypuszczalnie cyfrę 65.000 tonn wobec 57.000 tonn w r. ub. Przemysł superfosfatowy sprzedał w bieżącej kampanji zgórą 7.000 wagonów swych wytworów wobec 6.500 wagonów r. ub. Większemu rozszerzeniu produkcji superfosfatów stoi na przeszkodzie import taniej tomasówki zagranicznej, który w porównaniu z r. ub. wzrósł blisko dwukrotnie. Produkcja superfosfatu, nowego kombinowanego nawozu sztucznego, rozwija się pomyślnie. Ceny nawozów sztucznych pozostają bez zmiany, pomimo, że podrożały niektóre surowce, jak np. kwas siarczany.

KRAKÓW. CENY ZBOŻA:

Pszenica zł. 58.—60.—. Żyto 56.—58.—. Owies dworski 48.—50.—. Jęczmień 49.—52.—. Koniczyna za 100 kg. 340.—360.—. Słoma żytnia długa za 100 kg. 8.50—9.50. Mierzwa luzem 6 zł. Siano słodkie 12.—13.—. Siano średnie 10.—11.— zł., kwaśne 8.—8.50. Koniczyna suszona 17.—19.— zł.

Z Sejmu.

Nowe nieporozumienie między Rządem a Sejmem.

Obrady w Sejmie napotykają ciągle na różne przeszkody. Co chwilę pomiędzy Rządem a Sejmem dochodzi do nieporozumień, które czynią sytuację naprężoną. Ostatnia powodem do zatargu były znaczne skreślenia pewnych pozycyj w budżecie przedstawionym przez ministra spraw wewnętrznych, generała Składkowskiego. I tak na wniosek socjalistycznych posłów Pragera i Bagińskiego, skreślono z budżetu 135.854 zł. w dziale wydatków na zarząd centralny — uposażenia, dalej w dziale województwa i starostwa skreślono z uposażenia 1 miljon 416.551 zł., następnie skreślono fundusz dyspozycyjny ministra, wynoszący 6 miljonów złotych. W dziale „policja państwowa" skreślono z sumy przeznaczonej na uposażenia służbowe 13 miljonów 160.137 zł. i poczyniono wiele innych zmian. Na skutek tych zmian referent ministerstwa spraw wewnętrznych, którym był poseł z jedynki, zrezygnował, a podjął się przygotowania referatu poseł z opozycji socjalista Prager. Rząd naradza się jakie ma zająć stanowisko w sprawie poczynionych przez komisję sejmową skreśleń.

Budżet ministerstwa spraw wojskowych w Sejmie.

Pos. Kościałkowski z jedynki, sprawozdawca budżetu ministerstwa spraw wojskowych, referował ten budżet. Zaznaczył, że wynosi on w wydatkach **744.965.788 zł., do tego dochodzą wydatki przedsiębiorstw i wytwórni 19.120.000 zł., co czyni razem 764.085.783 zł.** Następnie referent przedstawił różne potrzeby armji, jak konieczność zakupienia 20.000 koni. Co się tyczy przemysłu wojennego, powiedział dalej referent, to niema wątpliwości, że w przyszłej wojnie powodzenie będzie miała ta strona, która w krótkim czasie zmobilizuje przemysł i zaskoczy przeciwnika niespodziankami w tej dziedzinie. Żadne państwo nie może utrzymać takiego przemysłu wojennego, aby mógł wystarczyć na czas wojny. Cały przemysł prywatny musi być zmobilizowany. Bardzo niekorzystną kartę w dziejach naszej wojskowości stanowią umowy ramowe zawarte 6 lub 7 lat temu z różnemi spółkami prywatnemi co do fabryk amunicyjnych. Umowy te zawierają niesłychanie korzystne warunki dla takich fabryk jak Pocisk, Modrzejów, Starachowice, Frankopol i inne, natomiast nie zabezpieczyły interesów państwa. W okresie bieżącym ministerstwo przystąpi do sanacji przemysłu wojennego. Przy pomocy kapitału rządowego uruchomi się nowe placówki przemysłu wojennego.

W dyskusji nad budżetem zabierał głos gen. Roja. Twierdzi on, że w budżecie konsumcyjnym możnaby poczynić pewne oszczędności przez wcześniejsze urlopowanie szeregowych niezawodowych. Liczba niezawodowych szeregowych przekracza 200.000, utrzymanie których kosztuje 8 miljonów zł. Skróciwszy czas szkolenia, możnaby tę pozycję zmniejszyć o jedną trzecią, to jest o 3 miljony zł.

Następnie mowca przedstawia konkretne wnioski, zmierzające do zmniejszenia budżetu tego resortu.

Podkreśla, że stan naszej obrony jest dobry, ale nic nie jest tak dobre, aby nie można było ulepszyć.

Z Senatu.

Z powodu wyjazdu marszałka Senatu Szymanowskiego zagranicę na dłuższy czas, zastępować go będzie wicemarszałek Posner z P. P. S.

Groźba nowych podatków.

W ostatnią sobotę Rada Ministrów uchwaliła **projekt ustawy o nowym stałym podatku majątkowym, projekt ustawy o państwowym podatku w gminach wiejskich, projekt ustawy o podwyższeniu i wyrównaniu stawek podatku gruntowego.**

Jesteśmy zaskoczeni tą nową falą podatków wiszących nad rolnikami. Należy przypuszczać, iż Sejm dobrze rozpatrzy te projekty zaczem je uchwali. Ostatnio sprawa nowego podatku przemysłowego wywołała tak silny sprzeciw w kołach sejmowych, że na żądanie posła Krzyżanowskiego z jedynki, przewodniczącego komisji skarbowej minister skarbu wydał specjalne zarządzenie zmieniające ten podatek. Mamy nadzieję, że w Sejmie znajdą się też silne głosy dla obrony rolnictwa.

Projekt ustawy o amnestji.

Dla upamiętnienia 10-lecia odzyskania niepodległości Państwa Polskiego zostanie uchwalona amnestja dla niższych przestępców. Amnestja obejmie następujące przestępstwa, podlegające wymiarom kary przez sądy ludowe, cywilne i władze administracyjne. Między innemi zwracają uwagę następujące artykuły projektu:

Art. 6) W granicach określonych w art. 8 puszcza się w niepamięć i przebacza przestępstwo popełnione przed 3 maja 1928 r.: a) wykroczenie administracyjne i porządkowe, b) bez względu na rodzaj i wymiar kary, c) przestępstwa, co do których ustawa przewiduje pozbawienie wolności do 3 miesięcy i najsurowszą grzywnę, d) przestępstwa, popełnione w treści drukiem, o ile druk ten wydawany jest zgodnie z obowiązującemi przepisami, e) przestępstwa z art. 154 k. k. (nieposzanowanie władzy), wszelkie zniewagi władz państwowych i samorządowych i zniewagi urzędników i innych funkcjonarjuszy tych władz.

Art. 7) W granicach określonych atrykułem 8 daruje się lub łagodzi kary za przestępstwa, popełnione przed 3 maja 1928 r., choćby karę orzeczono po tym dniu, a mianowicie: a) kary administracyjne, łącznie z porządkowemi bez względu na rodzaj i rozmiar, b) grzywny i kary pozbawienia wolności, orzeczonej przez sąd w rozmiarze, nie przekraczającym trzech miesięcy, c) kary orzeczone za przestępstwa, popełnione w treści drukiem, o ile druk jest wydawany zgodnie z obowiązującemi przepisami, d) kary za przestępstwa z art. 154 k. k. z 1903 r., e) połowę orzeczonej przez sąd kary, pozbawienia wolności, gdy karę oznaczono w rozmiarze powyżej trzech miesięcy, ale nie przenoszącej jednego roku, f) jedną trzecią część orzeczonej przez sąd kary pozbawienia wolności, gdy karę orzeczono w rozmiarze, przenoszącym jeden rok, g) więzienie dożywotnie zostaje zmienione od lat 15, kara śmierci na ciężkie dożywotnie więzienie.

Daruje się wszelkie inne kary, nie wykonane w całości lub w części, w szczególności kary dodatkowe za przestępstwa leśne z wyjątkiem ogłoszenia drukiem, nakazanej dla obrony czci.

Art. 8) Amnestja wyłącza działanie szpiegostwa na rzecz innych państw, przestępstwa wojskowe, podżeganie do buntów wojskowych, uchylanie się od służby wojskowej.

Rokowania Polsko-Litewskie.

Rokowania polsko litewskie w Kownie zakończyły się bez rezultatu, gdyż Litwini odrzucili nasz projekt paktu, w którym Polska zobowiązywała się nie atakować nigdy Litwy zbrojnie.

Dookoła wojny Putka z dzwonami.

Jak wiadomo, p. Putek, uważając się za wykonawcę daru Polaków z Ameryki, ofiarował dzwon kościołowi w Choczni, zastrzegając sobie jednak, że od jego woli zależy, gdzie, kiedy i komu dzwon ten ma dzwonić. Oczywiście na taki „podzwonny" warunek p. Putka władze kościelne nie mogły się zgodzić tem więcej, że parafja w Choczni sprawiła własnym kosztem dwa dzwony dla swego kościoła i zamierzała je zawiesić.

P. Putek niezadowolony z takiego obrotu rzeczy, postanowił wykorzystać swoje stanowisko wójta, i opierając się na przepisach budowlanych, zażądał, aby kurja biskupia wniosła do gminy Chocznia podanie o zezwolenie na powieszenie dzwonów parafjalnych. Tymczasem, gdy p. Putek udał się na sesję sejmową do Warszawy, władze państwowe pozwoliły na zawieszenie dzwonów.

I rzeczywiście, onegdaj o godz. 8 rano w kościele parafjalnym odbyło się w obecności starosty z Wadowic zawieszenie dwóch dzwonów parafjalnych na wieży kościelnej. Dzwony te ogłosiły już szeroko swój tryumf.

Ciekawe, czy poseł Putek słyszał to podzwonne dla siebie?

150 wieców przeciwko p. Calonderowi i terrowi niemieckiemu.

Terror niemiecki stosowany do ludności polskiej Śląska Opolskiego, oraz stanowisko Prezesa Komisji Mieszanej, p. Calondera, wywołało w całej Polsce, specjalnie zaś w województwach zachodnich, potężną falę protestów, skierowanych zarówno przeciwko samemu Calonderowi, jak wogóle przeciwko terrorowi niemieckiemu, wzmożonemu szczególnie w obecnym czasie w niemieckiej kampanji przewyborczej na Śląsku Opolskim. W samych tylko województwach: Śląskiem, Poznańskiem i Pomorskiem **odbyło się we wszystkich większych miejscowościach 150 wieców protestacyjnych przy łącznym udziale około 70.0000 osób, na których przyjęto jednogłośnie dwie rezolucje.** Pierwsza z nich, potępiając dotychczasowe stanowisko p. Calondera, wyraża słowa uznania i wdzięczności dla ludności polskiej na Śląsku za zachowanie polskości i pogardę za bezwstydne napady niemieckie na ludność polską w Bytomiu. Rezolucja druga, poświęcona specjalnie działalności p. Calondera, stwierdza, że ten nietylko nie pracował w myśl intencji Ligi Narodów w kierunku łagodzenia tarć międzynarodowych, ale przez swoją stronniczość, skwapliwe przyjmowanie wszystkich demonstracyjnych skarg niemieckich, jak niemniej przez popieranie języka niemieckiego — przyczynił się do podkopania zaufania społeczeństwa polskiego w bezstroność swych decyzyj. Przez ostatnie swe wystąpienie w sprawie „Roty" p. Calonder wywołał wzburzenie całego narodu polskiego, obrażając jego uczucia narodowe. W zakończeniu rezolucja zwraca się do rządu polskiego z apelem, aby wejrzał w stosunki na Górnym Śląsku i poczynił kroki w Radzie Ligi Narodów celem usunięcia p. Calondera, jako głównej przeszkody w pacyfikacji Śląska. Analogiczne rezolucje nadesłało około 450 polskich organizacyj społecznych.

Poborowi mogą się żenić.

Z dniem 1 maja weszło w życie rozporządzenie ministra spraw wojskowych w sprawie zawierania związków małżeńskich przez mężczyzn w wieku poborowym. Nowe rozporządzenie daje zupełną swobodę poborowym i znosi dotychczasowy przepis uzyskania specjalnego pozwolenia od właściwego DOK. na zawarcie małżeństwa

KSIĄDZ KAMIL
Komisarz Ziemi Świętej

Palestyna.

Z Jericha biblijnego nic nie zostało, w czasach obecnych, różni archeolodzy kopią w ruinach i nasypiskach, by trafić na jakieś ślady, dawnego obwarowanego i otoczonego murami, które padły na odgłos trąb oblegających Żydów Jericha. Dziś to mała tylko osada, kilkunastu nędznych bud beduińskich. Ponieważ jednak Jericho, odgrywało zawsze rolę w historji, więc w dzisiejszych czasach zbudowano tu hospicium dla pielgrzymów greckich, jest hospicium OO. Franciszkanów (Braci Mniejszych) a także kilka domów gościnnych, jak na te okolice odwiedzane przez turystów, dosyć wygodnych, a nawet zbytkownych.

Cała ta równina, mogłaby być, bardzo urodzajna, gdyby ją należycie nawodniono. Dziś tam, gdzie woda dochodzi, są bujne ogrody, a szczepy winne dochodzą do niebywałych i nigdzie gdzieindziej nie widzianych rozmiarów, stają się grubemi drzewami, dającemi owoc swój w gronach winnych do 15 cetnarów metrycznych przy winobraniu. Oprócz tego są tu krzewy mające owoce zupełnie jak cytryny z wyglądu i kształtu, tylko w smaku słodkie i bardzo smaczne i przyjemne. Do osobliwości Jericha, możnaby także zaliczyć, tak zwane „Róże Jerichońskie", które z wyglądu przypominają rzeczywiście nasze róże, tylko to są rośliny suche całkiem i dopiero po włożeniu do wody rozwijają się trochę.

W pobliżu znajduje się Źródło Proroka Elizeusza, bardzo bogate we wodę, to też w pobliżu tego źródła, dziś są ogrody, które rzeczywiście kipią swoją bujnością i urodzajnością. Już trochę dalej od Jericha wznosi się góra pod nazwą: Góry Kuszenia, ogólnie zwaną „Górą Kwarantanny", gdzie według tradycji Zbawiciel miał przepędzić dni 40 w poście, a potem był kuszony przez szatana.

Z Jericha udają się zwykle, czy to turyści, czy pielgrzymi nad północny brzeg Morza Martwego. Po drodze przejeżdża się obok klasztoru greckich mnichów, pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Klasztor ten stoi jakby nad brzegiem rzeki Jordanu, bo w odległości mniej więcej 400 kroków od tej rzeki. Tu po swojem nawróceniu, zanim się udała za Jordan na puszczę, miała się zatrzymać przez jakiś czas św. Marja Egipcjanka. Niedaleko od klasztoru wyżej wspomnianego, według tradycji ma być miejsce chrztu P. Jezusa przez św. Jana Chrzciciela. (c. d. n.)

Wydawca: Związek Zawodowych Rolników. Odpowiedzialny redaktor: Dr Henryk Łubieński.
Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie pod zarządem Leopolda Wójcika.